ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 36. 30. Marca 1819.

Dziesięciodniowa Podróż do Rygi przez Fr. Paszkiewicza.

Maiąc zamiar odwiedzić Rygę, puściłem się w tę podróż w połowie Stycznia. Czas nadto krótki, ażebym mógł opisać wiele rzeczy interessuiących: co się iednak nastręczyło mey uwadze, udzielić ośmielam się.

Wyiechałem ze środka powiatu Wiłkomirskiego na Traszkuny, mieyscem wciąż lesnem, aż do tego miasteczka, gdzie szkoły murowane pod rządem XX. Bernardynów znayduią się i 400 uczniów liczą. Daley szła droga na Subocz, Obolniki, wsie kościelne; w ostatniey Xiądz Pleban, o chwałę bożą gorliwy, murowaniem kościoła trudni się.

Zbliżałem się z niecierpliwością do granicy Kurlandzkiey, znudzony noclegami w obrzydłych karczmach żydowskich, i widokiem tego narodu, trzymaiącego u nas handel w ręku, a klassę rolniczą w ucisku: odetchnąłem prawdziwie przeprawiwszy się po lodzie przez Niemenek, oddzielaiący w tym punkcie Litwę od Kurlandyi. Widok na drugiey stronie Schönberga, miasteczka murowanego i dworu dziedzictwa Korfów, pięknie obmurowanego, zadziwił mię na samym wstępie niepomału. Postrzegłem, że się w innym kraju znayduię: w Kraiu, gdzie dobrotliwe niedawno panowanie Xiążąt kurlandzkich i mądre prawa na innym stopniu bytu i cywilizacyi to Xięztwo postawiły.

Pierwsza zaraz oberża w miasteczku murowana, równie iak i te, co są na drogach w całem Xięstwie maią inną czystość, posługę i wygodę: widok włoczącego się żydowstwa nie razi oczu podróżnego: prawa nawet Kurlandzkie wzbraniaią im mieszkać po karczmach. Uyrzałem chłopów Łotyszów, którzy mi się zdali różnymi bydź od Litewskich. Nie maią dzikiey postawy: odzienie ich z paklaku, a często i z sukna, porządnieysze, każdy nosi ponczochy i skórzane chodaki, kamzelka, chustka na szyi, czapka i cały ubior na króy niemiecki sporządzone. Niektórym przypatrywałem się w oberzy: mieli z sobą chleb czysty: gdyż w całym kraju innego oni chleba nieiedzą, przytém mięsem się posilali. W twarzy ich, wzroście, obeyściu się, byt lepszy rozszerzony postrzegać się daie, i uczuciem wewnętrznem różnią się od naszych chłopów. Koń u każdego Łotysza w sankach mierzyn i spasły, zaprząg ten sam, co i w Litwie.

Korzystaiąc na popasie z momentu wolnego, poszedłem z zacnym kolegą mey podróży do dworu Schönberga: gdyż piękne budowle bardzo nas tam wabiły. Arendarz, Niemiec, z pierwszego rzutu osądził, że na iego dzierżawę spekuluiemy, i chociaż grzecznie nas przyiął, bił iednak ciągle na drogą arendę.

W budowlach dwornych i rolniczych to się szczególniey w Kurlandyi postrzegać daie, że stodoł we dworach nie maią: te bowiem, albo są w polu, albo się zboże powszechnie w brogach trzyma, i do dworu zimą sprowadza. Tutay są postawione wielkie młótownie murowane z osieciami, z których, prócz grochu, każde zboże wymłacaią. Okurki w całym kraiu zaprowadzone, w nocy przy latarni młocą, w dzień zaś zboże czyszczą; zwyczay ten, wcale niechwalebny, na Żmudzi i w Powiatach pogranicznych Kurlandyi zachowuie się.

Bydło w oborze w Schönbergu, równie iak w całym kraiu, trzymaią na uwięzi. Browar niemały ukazywał znaczne korzyści, iakie dzierżawca z propinacyi pobiera. Właściciele naywięcey o nawoz staraią się, i dla tego wielkie trzymaią inwentarze; a nieznaiąc innego wykarmu bydła, cały przemysł rolniczy na ogromnych browarach zakładaią, i wódką swą zalewaią pół Litwy. Sprzedaż ta za pomocą żydow Litewskich ułatwia się; a chłopek nasz nieszczęsną tę wódką wypić i zapłacić musi. Schönberg, z dwóch folwarków złożony, maiący osady chat 80 i wysiewu do 30 porów oziminy, w gruntach lekkich, borowych, bez lasu, według wyznania

dzierzawey, daie intraty 9,000 rubli srebrnych.

Upewniano nas, że mnóztwo iest osób w kraiu ubiegaiących się o dzierzawy; że wielu dzierzawców przez opłatę wygórowaną ruynuie się; to iednak zawsze pokazuie mnóstwo kapitalistów i dostatek pieniędzy. Dóbr narodowych iest także w tym kraiu wiele, oddanych za zasługi różnym urzędnikom cywilnym i woyskowym na lat dwanaście: dzierżawa takich iest nierównie zyskownieysza. Do anszlagu regularnie wyciągniętego dołączaią się warunki podobne tym, iakie się w administracyi Pruskiey praktykuią.

Z Schönberga ruszyliśmy na Dahlen, maiątek ze 110 chat i dwóch folwarków składaiący się Hrabiemu Nesselrode oddany, za który zawiadowca 10,000 rubli srebrnych intraty płaci i dziesiąty grosz, prócz wygód wymówionych za fatygę pobiera. Różność ta intrat od folwarków Litewskich bardzo iest uderzaiąca, i pomimo żyźnieysze grunta w Powiatach pograniczonych Litwy, zawsze na ogół lepszą uprawę ziemi w Kurlandyi, większe tam nawozy gruntowe i wyższy przemysł rolniczy ukazuie. Ze Kurlandczykowie znaią ekonomikę i rządność, dowiedli nam tego aż nadto: posunęli się bowiem ze swemi kapitałami do Litwy, zwłaszcza w Powiecie Upitskim, część prawie trzecią dziedziców z tego kraiu przybyłych rachować można. Bliskość portów nadmorskich i łatwy dowoz produktów, ożywia ich przemysł i zwiększa intraty.

Nadto stan Kurlandzkiego chłopa iest nierównie lepszy od Litewskiego. Wsiami razem nie mieszkaią, ale zabudowanie każdego iest osobne. Korzyść ztąd wypływa niemała. Osady poiedyncze bardziey gospodarce sprzyiaią, chłopi lepsze maią obyczaie, są pracowitsi i przezornieysi, mniey straty ponoszą od klęsk pomoru na ludzi i bydło, od częstych pożarów duże wsie niszczących i od ciężącego postoiu żołnierza. Domy ich mieszkalne, porządne, z kominami i bez kominów, okna z szyb światłe, w koło dziedzińca dalsze idą budowle, regularnie oparkanione, między niemi postrzega się duża młotownia z ośiecią. Rozrzucone w tym kształcie po kraiu budowle wieyskie czynią go ludnym, a osadzenie każdey posady różnemi drzewami przyiemny oku sprawuią widok. W porównaniu z siedzibami Upitskiemi, gdzie chłop w lichey i obdartey chacie mieszka, osada chłopa Kurlandzkiego może się zwać folwarkiem.

Niewątpliwą iest rzeczą, że rolnictwo chłopa i odbycie robocizny dworney w Kurlandyi na dużey ludności tylko gruntować się może. Naymnieyszy gospodarz ma dusz roboczych męzkich sześć i więcey, koni naymniey cztery, a często i ośm widzieć można: osobno koń, którym w Swięto z żoną do kościoła iedzie, na stayni stoi.

Powinność chłopa, ośmnaście porów w domu wysiewaiącego, iest następna: sześć dni męzkich z koniem do dworu iednego tygodnia, a sześć dni kobiecych drugiego: prócz tego w dobrach prywatnych siedm porów wysiewu na poletku, a w dobrach skarbowych pięć wyrobić, zasiać i zebrać, do tego gnóy ze dworu wywieźć, łąki z wymiaru pokosić, i drew cztery sążnie dostawić.

Biorąc miarę z tey powinności, dziwić się trzeba: iak chłop Kurlandzki ten ciężar wytrzymać może? Lecz zaludnione chaty i zamożność w nich dawna, pytanie to ułatwia. Gospodarz, o dwóch duszach męzkich, kątnikiem tylko w Kurlandyi nazwać się może. Prócz tego Xięztwo Kurlandzkie, przed tém lenne, z powodu swey drobności, do polityki się nie mieszało; woysko szczupłe z kilkuset żołnierza złożone; podatki nadto małe, do których stanowienia Seym należał, i łagodne panowanie Xiążąt, zrobiło Kray zamożnym, a używaniem długiego pokoiu, na którym nam brakło, do znaczney wzrośło ludności.

Przed Dahlen, leśne przerzadzaią się okolice, i z powodu odwilży, drogą do Eckau, dobrą zpod śniegu ziemię widzieliśmy, co też gęste posady rolników i dworów nam okazywały. W Eckau zatrzymawszy się nieco, źwiedziliśmy mieszkania rolnicze. Weszliśmy do iednego domu, dość czystego i opatrzonego kominem: familia była dobrze odziana na króy Niemiecki. Wdałem się z gospodarzem w rozmowę, który o wolności, dla chłopów postanowioney przez Seym w Nitawie, dobrze wiedział, lecz dodał: „że kazano im czekać ogłoszenia. Panszczyzna do „dworu nam się uprzykrzyła, której, aby się „pozbydź, damy chętnie z włoki po sto rubli „srebrnych arendy. Lecz cóż po maiącey „się dadź nam wolności, rzekł daley, gdy z „Gubernii ruszyć nie będzie można?“ Chłopi więc tutay trafnie rozumować umieią.

Eckau ma murowany kościoł i domów kilkanaście nad Dziwną, na którą zaraz zjechaliśmy. O milę od Rygi daiące się widzieć wieże, zapowiedziały nam bliskość miasta. Coraz zbliżaiąc się, liczne i piękne domy wieyskie z ogrodami na wszystkie strony od-

krywały się aż pod same mury. Uyrzeliśmy nareście owe miasto, sławne od tylu wieków swym handlem i bogactwy. Tu ogrom płodów z Litwy i Białorusi, a w większey części z Kurlandyi i Inflant, lądem i wodą spływa, które następnie Bałtyk na swych wodach unosi i dalszym morzom podaie; tu przemysł w ciągłym zimą i latem iest ruchu; tutay każdy mieszkanieo iest rzetelnie zatrudniony, a rachunek ciągłego zysku zdaie się bydź iego myślenia przedmiotem. Rzuciwszy okiem na ten wpływ i odpływ fur z Litwy i Kurlandyi, Dzwiną idących, łatwe się poweźmie wyobrażenie: co to iest handel zimowy Ryzki? tysiące tych fur każdego dnia stoi i zalega Dzwinę, między Rygą a przedmieściem Nitawskiem, a wszelako nazaiutrz iuż ich nie uyrzy; lecz nowe natomiast napłynione w znaczney liczbie spostrzeże. Sprzedaż ta produktów rychło się ułatwia, a obrotem handlowym gromadzone dostatki nayodległeysze zasilaią prowincye.

Miasto samo fortyfikacyami mocnemi podwoynie iest opasane z ciosowego kamienia. Bateryie i reduty strzegą ie zewsząd i do dobycia trudném robią. Dzwina, dzielące miasto od przedmieścia, pół wiorsty iest szeroka. Weyście do miasta od Dzwiny kilką bramami ułatwia się. Kilka ma tylko kościołów; lecz zamek czworokątny basztami ozdobiony, w guście gotyckim postrzegać się daie. Iest on teraz mieszkaniem Jenerał-Gubernatora Paulucci, lubionego od mieszkańców, którzy go swym opiekunem zowią.

Ryga, ozdobnieysza od Królewca i Gdańska, niema domów ostro zakończonych, lecz wszyskie piękney są architektury, i szczególney czystości.. Ratusz, iest to gmach wspaniały i w guście nowym postawiony. Blisko ratusza iest ważnic wiele, gdzie len pod wagę i brak idzie. Przystępy do nich ze wszystkich stron były lnem zawalone, i ledwo przecisnąłem się do tey, która wśród placu stoi. Przypatruiąc się pilnie ważeniu, wyznać muszę, że w ciągu mey bytności każdego dnia brak był naysprawiedliwszy. Brakarz na włókno i wyrobek wzgląd daie, z tém wszystkiém biały len ma pierwszeństwo, i ledwo że nożem dotknięty, a nawet i bez tey proby, za dobry poczytuie się.

W mieście na placu Alexandra stoi pomnik z granitu, od mieszkanców Rygi dla Cesarza po woynie ostatniey wystawiony. Jest to kolumna dorycka na podstawie, unosząca na wierzchu gieniusz bronzowy z wieńcem, maiąca u dołu napis Łaciński z iedney, a Ruski z drugiey strony. Trudno się było do kolumny zbliżyć: gdyż sołdat wartuiący swoiém „nielźa“ odpędzał, a na końcu dołożywszy „nie wieleno puskat, paydy procz“ niepodobném zrobił przeczytanie położonego napisu. Zdziwiło nas to niepomału: podobne bowiem pomniki, głoszące sławę Narodu, w Stolicy i wszędzie do oglądania bronnemi nie są.

Ryga ma piękne przedmieścia. W roku 1812, gdy Macdonald oblegał tę twierdzę, przedmieście Petersburskie przez Komendanta Essena spalone zostało. Gdym poszedł je oglądać, zdziwiłem się: iż z gruzów tak się prędko odbudowało: gdyż iest pięknieysze teraz, niż pierwey było. Według prawa, z drzewa tylko za wałami miasta budować się można; lecz dla przekonania się, iak piękne domy z drzewa dwupiętrowe tutay stawią, trzeba póyść tylko na to przedmieście. Ulica szeroka, z wiorstę ciągnąca się, pięknemi ozdobiona domami, a każdy coraz nowey architektury. Wiele z nich maią kolumny z frontu. Nic mi się bardziey nie podobało, iak czystość domów Ryzkich, i ich elegancyia; każdy zdaie się dzisiay bydź skończonym. Pokostowanie domów w różnym guście, nadaie trwałość budowlom drewnianym, i przyiemnie wpada w oko.

Zaraz za wałami miasta, nim się zbliży do tego przedmieścia, iest piękny plac czworokątny esplanadą zwany, drzewami wkoło sadzony i do przechadzki służący. Wprawo idzie ulica przez rynek Inflantski do kościoła Ruskiego, zielono malowanego i ze struktury podobnego do pagody Chińskiey. Na przeciw iest wielki dóm gościnny, kosztem Skarbu postawiony. Nayiaśnieyszy Pan nieszczęśliwym pogorzelcom starał się ulgę przynieść, wypłaciwszy z swey kassy na zapomogę półtora miliona rubli assygnacyynych, z obowiązkiem oddania summy z procentem w lat kilkanaście.

Z osobliwości, warte są widzenia raffineryie cukrowe, których iest kilkanaście. Ta, którąśmy oglądali, Pana Rave, dość brudno utrzymywania. O pięć wiorst za miastem ku Dünamünde iest tartak parowy od lat kilku założony i na dzień trzy kopy kłód trzysążniowych na dyle piłuiący: żałuię bardzo, żem go nie mógł oglądać, gdyż był zamknięty. Niemniey zasługuie na widzenie wodociąg przy Sündertbor założony oddawna; iest to machina, którą dzień i noc siedm koni obraca, a siłą pressyi i stęplów do tego zastosowanych, cisnąca wodę ze Dźwiny do

wielkich rur w górę, i prowadząca do sadzawki na drugim piętrze założoney, zkąd się iuż na całe miasto rozdziela.

Poznałem zacnego ogrodnika naturalistę, Pana Zigra, maiącego swóy ogród za miastem, i dużą oranżeryą. Mnóstwo ma roślin exotycznych w szklarni, z północney Ameryki, z przylądku Dobrey Nadziei, z Japonii, z Chin; przytém nasion różnych, cebulek i krzewów. Iest to uczony człowiek, który z parę dzieł w przedmiocie ogrodnictwa wydał i kilką pierścieniami brylantowemi od Nayiaśnieyszego Pana udarowany został.

Rossyianie, których dawniey nie znano, znacznie się rozszerzyli w mieście, rachuią w obrębie wałów trzecią część kupców Rossyyskich. W czasie ostatniego oblężenia Rygi, gdy ciężka artylleryia przez Marszałka Macdonalda sprowadzoną została na burzenie miasta, Anglicy przyczyniali się do obrony Rygi: Admirał bowiem Martens, w 150 statków kanonierskich pilnował Dźwiny; i ciągle po niey krążył. Chodziło Anglikom bardzo o obronę Rygi, handel iey w większey części do Anglii przechodzi, i gdyby wpadła w ręce nieprzyiacielskie, łatwoby mogła kilkadziesiąt milionów złotych kontrybucyi wypłacić.

Mocnom się dopytywał konstytucyi, piszącey się w Nitawie dla chłopów: czyli iuż skończona i wydrukowana? Lecz tyle tylko dowiedzieć się mogłem: że iuż napisaną Margrabia Paulucci powiozł z sobą do Petersburga; że się od Konstytucyi Estonow nie różni; więc równie Łotysz Kurlandzki, iak i Eston opuszczenie swego siedliska będzie miał trudnione.

Obeyście się Ryżanów iest bez przysady, lecz interessowne. Wszystkie klassy ubieraią się czysto i niekosztownie. Maią teatr niemiecki, z dobrych aktorów złożony. Pani Federsen w operach ma zaletę z Włoskiego metodu śpiewania. Pani Buhrmeister w dramatach gra umieiętnie, i role swoie, od początku sztuki aż do końca, z iednostayną mocą wydać umie. Broń śmieszności, naszemu Kraiowi nieobca, znalazłaby nieco zasiłku w lożach teatru ryzkiego, gdzie damy futra swe i kapelusze bez wielkiey trudności same na ścianach zawieszaią.

Opuściliśmy to miasto piątego dnia, kieruiąc nasz powrót na Nitawę, dla przypatrzenia się z drugiey strony temu Kraiowi: wszędzie budowle chłopów porządne, dworów murowanych niemało; w tém zbliżyliśmy się do Nitawy. Tuż pod miastem iest pałac dawny Bironów, ogromne mury w kwadrat w stylu pięknym wzniesione. Pośpiech nasz nie dozwolił rozpatrzyć miasta, gdzie się znayduie piękny gmach gimnazyalny: w nim różne gabinety i wieża astronomiczna. Wielkość miasta z murów po większey części równa się blisko Wilnowi: ulice ma szersze od Ryzkich. Był to właśnie dzień targowy: mnóstwo bowiem Łotyszow dobrze odzianych widzieliśmy. Spiesznie więc miasto przeiechawszy, udaliśmy się dalszym traktem; o mil kilka za Nitawą, w celu ekonomicznym, wstąpiliśmy do maiątku skarbowego w Platonen: piękne budowle murowane dały nam powod do tego.

Wieś ta w dobrych gruntach pół pola sieie przenicy: lecz dla małego inwentarza siedm tylko ziarn zbiera. Poszedłszy do młotowni, znalezliśmy tam dwa walce iednostayne, któremi w nocy młocono ięczmień. Jest to ieden z naylepszych sposobów dla oszczędzenia rąk i czasu, żeby go zaprowadzić do naszego Kraiu. Machina bowiem Szkócka iest nadto droga i skomplikowana, iżby się u nas upowszechnić mogła: snadniey użyć walców mniey kosztuiących i prostych. Niemasz prawie dworu w Kurlandyi, w którymby témi walcami nie młócono; chłopi nawet, do dawnych przylgli zwyczaiow, iuż wprowadzili u siebie walec.

(*Dalszy ciąg nastapi.*)

Dudek i Słowik.

(*Bayka z Gazety Warszawskiey*).

Okryy osła lwią skórą, on się wyda rykiem.
Tak się stało dudkowi, co chciał bydź słowikiem.
Słysząc iak inne ptaki chwaliły
Głos słowików czysty, miły;
Rzekł do swych braci dudków cały zapalony:
,,Ustroię się w ich piórka i będę chwalony,,—
Jak powiedział tak zrobił; czubek sobie zrywa,
Skrzydełka ściska, siada i śpiewa;
Ale ledwo co zaczął, cały tryumf znika,
Poznano, że to dudek, choć w piorkach słowika.

Młyn pod Le Cocle.

Pod Le Cocle w Szwaycaryi znayduie się młyn o trzech kamieniach w głębokości 190 stopni postawiony nad strumieniem podziemnym, który gubi się w przepaści niezgruntowaney, i nigdzie więcey nie pokazuie się.